

PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydawane jest przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego, które to Stowarzyszenie jest założone w celu głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Pismo to wydane jest nie tylko w celu dopomożenia ludowi Bożemu do badania Biblii, ale także w celu ogłaszania konwencji i sprawozdań z tychże — radio programy, wykłady publiczne i odpowiednią literaturę. Nasze tak zwane "Berezańskie Badania" są rozbieraniem, przeglądaniem "Wykładów Pisma Św." wydanych przez Towarzystwo z czasu Pastora C. T. Russell'a. Pismo to stoi silnie w obronie jednego gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dziś pospolicie jest odrzucana — Odkupienie przez drocenną krew "Człowieka Chrystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępca) za wszystkich" (1 Piotra 1:19; 1 Tym. 2:6), budując na tym gruncie złoto, srebro i drogie kamienie (1 Kor. 3:11-23; 2 Piotra 1:5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego pisma jest, aby dać poznać "Jaka była społeczność onej tajemnicy: . . . zakrytej od wieków Bogu . . . aby teraz przez zbór wiadoma była nader liczna mądrość Boża, która inszych wieków nie była znajoma synom ludzkim, jako teraz objawiona jest świętym." — Efezjan 3:9, 10, 5.

Jest ono niezawisłym od jakichkolwiek partyj, sekt i wyznań sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej przyprowadzić każde słowo pod wolę Bożą w Chrystusie, jak jest wyrażone w Słowie Bożym. Z tego powodu śmiało może występować i wypowiadać, cokolwiek mówił Pan, według mądrości Bożej nam udzielonej ky wyrozumieniu Jego Słowa. Jego podstawa, jakkolwiek nie jest dogmatyczna, lecz jest pewną, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczone jedynie dla służby Bożej, zatem nasze postanowienie, co ma być umieszczone na jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauką Jego Słowa, dla podtrzymania Jego ludu w łasce Bożej i umiejętności. Dlatego nie tylko zapraszamy, ale nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczali wszystkie jego wywody, które zawsze poparte są nieomylnym Słowem Bożym.

Według Naszego Wyrozumienia Pismo Święte Wyrażnie Uczy:

Że Kościół jest "Świątynią Boga Żywego" — "Dziełem Jego" i, że budowa tego Kościoła trwa przez cały Wiek Ewangelii — odkąd Chrystus stał się Zbawicielem Świata i Węgielnym Kamieniem tej świątyni — Kościoła, przez którego, gdy będzie skończony, błogosławieństwo Boże spłynie na wszystkich ludzi i wtedy znajdą przystęp do Boga. — 1 Kor. 3:16; Efez. 2:22; 1 Moj. 28:14; Gal. 3:29.

Że w międzyczasie odbywa się kształtowanie, obciosywanie i polerowanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojednanie, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztownych, zostanie dokończonym, wielki Mistrz przyprowadzi ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie napełniony chwałą Bożą i przez całe Tyśiąclecie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. — Obj. 15:5-6.

Że gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla świata jest to, że Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował, jako "Okup za wszystkich," który też będzie światłością prawdziwą, która oświeci we właściwym czasie, każdego na ten świat przychodzącego." — Żyd. 2:9; Jan 1:9; 1 Tym. 2:5, 6.

Że nadzieją Kościoła jest, że ujrzy swego Pana "tak jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" w Jego chwale. — 1 Jana 3:2; Jan 17:24; Rzym. 8:17; 2 Piotra 1:4.

Że teraźniejszym zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwijać w sobie ducha Chrystusowego i być świadkami Bożymi dla świata i przygotowywać się na królów w przyszłym wieku. — Efez. 4:12; Mat. 24:14; Objaw. 1:6, 20:6.

Że nadzieja dla świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą dostępne wszystkim w Królestwie Chrystusowym, to jest restytucja, czyli naprawienie wszystkiego, co było utracone w Adamie, które otrzymają wszyscy posłuszni z rąk Zbawiciela i uwielbionego Kościoła, zaś wszyscy rozmyślnie źli i niepoprawni będą wytraceni. — Dzieje Ap. 3:19; Izaj. 35.

STRAŻ — Zwiastun Obecności Chrystusa

Dwumiesięcznik nauk biblijnych, poświęcony dla duchowego dobra ludu Bożego i chwały Bożej.
WATCH TOWER AND HERALD OF CHRIST'S PRESENCE
Bi-monthly Religious Magazine devoted to the Spiritual Welfare of the Lord's People and to the Glory of God.

Wydawcy:

POLISH BIBLE STUDENTS ASSOCIATION
P. O. Box 5455, Chicago, Illinois 60680, U. S. A.

UWAGI OGÓLNE

W Ameryce roczna prenumerata wynosi \$1.00. Pojedynczy numer 20 centów. W Europie z powodu trudnych warunków powojennych, połowę tej ceny — według urzędowej wartości dolara w danym kraju.

Którzy z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż, na żądanie, bezpłatnie. W Ameryce zamówienie i prenumeratę prosimy nadsyłać wprost na adres Stowarzyszenia. Polish Bible Students Ass'n.—P.O. Box 5455, Chicago, Ill. 60680.

We Francji na adres: Kubiak Józef, 90 Rue Victor Hugo, 59—Croix, France.

Bi-monthly STRAŻ:— Published at Chicago, Ill. by the Polish Bible Students Ass'n. Subscription: \$1.00 a year; 20c a copy. Acceptance for mailing at special rate of postage, by Permit No. 3828, authorized in March, 1962.

CZYTAJCIE CZASOPISMO "BRZASK NOWEJ ERY"

Braciom i czytelnikom naszym zalecamy również pismo "Brzask Nowej Ery," wydawane co dwa miesiące, w formie broszurowej, rozmiaru 5 1-4 przez 8 cali, stronic 32, w kolorowej okładce papierowej. Artykuły tego dwumiesięcznika traktują przeważnie o biblijnych prorocztwach dotyczących się obecnego czasu i o różnych ważniejszych sprawach i wydarzeniach na czasie, świadczącym o zbliżającym się czasie "naprawienia wszystkich rzeczy" (Dz. Ap. 3:20-24) i od dawna obiecanego Królestwa Bożego na ziemi. — Mat. 6:10.

Pismo to nadaje się do rozpowszechniania pomiędzy krewnymi i znajomymi, w celu zaznajomienia ich

o prawdzie na czasie. Roczna prenumerata, jeden dolar, pojedynczy nr. 20 c., okazowe numery bezpłatnie a ubodzy mogą stale otrzymywać bezpłatnie, jeżeli na początku każdego roku napiszą nam, że nadal pragnęliby to pismo czytać.

Zamówienia i wszelką korespondencję tyczącą się Brzasku jak i Straży prosimy adresować: —

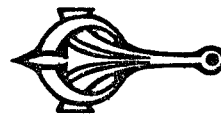
POLISH BIBLE STUDENTS ASSOCIATION

P. O. Box 5455, Chicago, Ill. 60680

Prosimy przy tym, aby nazwiska i adresy zamawiających pisane były jaknajwyraźniej, o ile możliwe, literami drukowanymi.



STRAŻ



I ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSZTUSA

ROK XLIX

MARZEC — KWIECIEŃ (MAR. — APR.) 1970

Nr. 2

DOROCZNE OBCHODZENIE WIECZERZY PAŃSKIEJ

W ROKU bieżącym, niedziela, 19 kwietnia po godzinie 6-ej wieczorem, będzie rocznicą ostatniej Wieczerzy Pańskiej, jaką Jezus ustanowił i zalecił jako pamiątkę Swej śmierci za nas, mówiąc: "Czyńcie to na pamiątkę Moją." — Łuk. 22:19.

Już nieraz dawane były w niniejszym piśmie dowody, że Ostatnia Wieczerza Pańska była nam przekazana na miejsce żydowskiej wieczerzy Wielkanocnej, czyli wieczerzy poprzedzającej ich święta Paschy i że powinna być obchodzona w tym samym czasie dorocznie. Baranek Wielkanocny przedstawiał Chrystusa, Baranka Bożego, a zabicie tegoż baranka przedstawiało śmierć naszego Pana; przeto śmierć Jego nastąpiła w tym samym dniu, gdy baranek był zabijany. Wykazaliśmy też, że żydowski sposób liczenia czasu był taki, że nasz Pan mógł ustanowić Ostatnią Wieczerzę tej samej nocy, w którą był wydany (1 Kor. 11:23) — w tym samym dniu, w którym umarł.

Jako żyd, znajdujący się pod przymierzem zakonu, będącym naówczas jeszcze w mocy, nasz Pan był zobowiązany najpierw spożywać mięso z baranka figuralnego, a dopiero po tej wieczerzy wziął chleb i wino, które miały przedstawiać Jego własne ciało i krew — i ustanowił Pamiątkową Wieczerzę, którą my i wszyscy Jego wierni od tego czasu obchodzimy.

Zajmując miejsce figuralnego baranka, nasz Pan mógł być ukrzyżowanym tylko w czternastym dniu miesiąca Nisan, zatem obchodzenie pamiątki Jego śmierci przypada równocześnie z rocznicą święta Przejścia, czyli jest pozafigurą tego święta i powinno być obchodzone raz w roku i w tym samym czasie, jak obchodzoną była figura.

Widzieliśmy już, że zwyczaj ten był obserwowany w rychłym Kościele. Przez kilka wie-

ków wierni Pańscy stosowali się do żydowskiego sposobu liczenia czasu i Wieczerzę Pańską obchodzili w wieczór po trzynastym dniu miesiąca Nisan, który także był rozpoczęciem się dnia czternastego. Ten sposób liczenia był później zmieniony przez kościół Rzymski; chociaż myśl i zwyczaj dorocznego obchodzenia pamiątki śmierci naszego Pana są dotąd praktykowane w "Wielki Piątek" przez kościół Rzymski, Grecki, Syryjski i Anglikański.

Protestanckie kościoły zmieszały rzymską doktrynę o mszy z obchodzeniem Wieczerzy Pańskiej, chociaż nie mają z sobą żadnej łączności, i z tego powodu nie mają w tym względzie ustalonej metody, lecz praktykują tę ceremonię w różnych czasach roku i dnia — rano, w południe, wieczorem, miesięcznie, co dwa miesiące, kwartalnie itp., nie widząc powodu do pewnej szczególnej daty, a słowa apostoła: "Ilećroć będzie jedli" (1 Kor. 11:26) rozumieją jakby znaczyły: "Kiedykolwiek to czynicie." Naszym wyrozumieniem jest, iż myślą apostoła było: Za każdym razem, (dorocznie), gdy to czynicie.

Niektórzy chrześcijanie popełniają omyłkę obchodzenia tej uroczystości w każdym pierwszym dniu tygodnia, czyli w każdą niedzielę, ponieważ nie widzą znaczenia tej Wieczerzy i jej stosunku do wielkanocnego baranka; i ponieważ zdaje im się, że o podobnym zwyczaju mówi Nowy Testament: "Tedy pierwszy dzień po sabacie, gdy się zgromadzali na łamanie chleba" (Dzie. 20:7). To rzeczywiście świadczy, że łamanie chleba w pierwszym dniu tygodnia było praktykowane w rychłym Kościele, lecz to wcale nie dowodzi, że było to obchodzeniem Ostatniej Wieczerzy Pańskiej. Przy Wieczerzy Pamiątkowej owoc winnego krzewu był tak ważnym jak chleb, a jednak nigdy nie

jest wspominany w łączności z tymi tygodniowymi zebraniem na łamanie chleba i na modlitwy. Rozumiemy więc, że te zebrania niedzielne były raczej na uprzytomnienie sobie Pańskiego zmartwychwstania, a nie na pamiątkę Jego śmierci. Nie były one pamiątką Ostatniej Wieczerzy, ale przypominaniem onego łamania chleba przez Pana w dniu Jego zmartwychwstania, kiedy to oczy ich zostały otworzone i rozpoznali Go, a On znikł z przed ich oczu.

Gdyby zebrania te były w celu obchodzenia Wieczerzy Pańskiej, byłoby to wyraźnie zaznaczonem. Pierwotni uczniowie łamali i spożywali chleb codziennie, tak jak my to czynimy, lecz wspólnie nie schodzili się na to codziennie, a tylko w pierwszy mdniu tygodnia, na pamiątkę zmartwychwstania Pańskiego, a nie na pamiątkę Jego śmierci.

Nieco wglądnięcia w tę sprawę przekona każdego, że takie tygodniowe zebrania były rzeczą zwykłą u wszystkich żydów, którzy jednak zgromadzali się na podobne wspólne uczty w siódmym dniu tygodnia zamiast w pierwszym. Na udowodnienie powyższego oświadczenia przytaczamy z religijnej encyklopedii McClintock'a i Stronga co następuje:

“W rezultacie ścisłego przestrzegania zakonu pod względem święcenia Sabatu, było ogólnie przyjętem, że żaden Izraelita nie podróżował w sabat dalej jak tylko na pewien określony dystans zwany “Sabatowa Podróż”, ani też nie przenoszono czegokolwiek z domu do domu. Sadyceusze, czyli partia kapłańska, którzy w sabaty potrawy swe spożywali w różnych miejscach, mogli przechodzić z miejsca do miejsca i przenosić wszystko co chcieli, ponieważ uważali te potrawy jako część ich ofiarniczych ceremonii, co rzekomo nie gwałciło sabatu. Faryzeusze zaś, którzy w swych sabatowych jeżdżeniach, starali upodobniać je do kapłańskich, zetknęli się z trudnościami połączonymi z surowymi przepisami sabatowymi.

Sposób Obchodzenia Wieczerzy Pańskiej

Prostota i pobożność powinny cechować wszystkie nasze sprawy i zebrania religijne; a przykład naszego Pana w tej Ostatniej Wieczerzy pokazuje powagę, w łączności z prostotą i pobożnością.

Przeto w niedzielę wieczorem, 19 kwietnia, po godzinie 6-ej, niechaj wszyscy, którzy miłują Odkupiciela i poświęcili się, aby być Jego

naśladowcami w wierze i w praktyce, obchodzą tę drogą Pamiątkę Jego śmierci — “za nasze grzechy, a nie tylko za nasze, ale też i za grzechy całego świata.” Zgromadźmy się z innymi tej samej wiary, którzy pragną obchodzić pamiątkę tego największego wydarzenia w historii. Ma to być zebranie poświęconych, wierzących w Odkupiciela; lecz jeżeli przyjdą inni czyniący podobne wyznanie, nie wyłączajcie ich, pamiętając, że i Judasz był razem z Panem i z onymi jedenastoma. Pamiętajmy także, iż największy z pomiędzy was jest sługą wszystkich, który myje nogi drugim, czyli wyświadcza choćby najniższe usługi ku oczyszczaniu ludu Bożego z różnych zmaż ziemskich.

Emblematy, użyte przez naszego Pana były przaśny “chleb” i “owoc winnej macicy,” czyli winnego krzewu. Przaśne placki można łatwo nabyć w każdym żydowskim sklepie wiktuałów spożywczych, a jeżeli nie, to zwykle sucharki z mąki i wody mogą być użyte. Prawdopodobnym jest, że nasz Pan użył lekkie wino, lecz ponieważ powiedział “owoc winnej macicy,” można użyć niefermentowanego soku z winogron, albo soku rodzenkowego — z rodzenków przegotowanych w wodzie. Jest to tak samo owocem krzewu jak byłoby nim upajające wino; a Pan, według naszego zdania, dałby temu uznanie, widząc jak wielu obecnie jest skłonnych do nadużywania trunków i że małe tylko skosztowanie wina mogłoby być dla niektórych pokusą.

Wszystkim biorącym udział w tej Pamiątkowej Wieczerzy życzymy obfitego błogosławieństwa Bożego, aby przy obchodzeniu tej drogiej pamiątki śmierci Odkupiciela, mogli jak najgłębiej wnikać w znaczenie tego, co Chrystus dla nich i dla nas wszystkich uczynił, i aby przez to byli tym więcej ugruntowani i umocnieni do postępowania za Panem aż do śmierci.

“Niechże tedy każdy samego siebie doświadczy, a tak niech je z chleba tego, i z kielicha tego niechaj pije.” — “Wyczyście też stary kwas, abyście byli nowem zaczynieniem, jako przaśnymi jesteście; albowiem Baranek nasz wielkanocny za nas ofiarowany jest Chrystus; a tak obchodźmy święto....w przaśnikach szczerości i prawdy.” — 1 Kor. 11:28; 5:7, 8.

W.T. 1894—67.

Modlitwa jest to głos wiary.

"WE WSZYSTKIM" – Efezów 4:15

(Dokończenie)

U Mat. 11:25,26 czytamy, "W on czas odpowiadając Jezus rzekł: Wysławiam cię, Ojcze, Panie nieba i ziemi! Ześ te rzeczy zakrył przed mądrymi i roztroprnymi a objawiłeś je niemowlątkom. Zaprawdę, Ojcze! tak się upodobało Tobie." Tu jest doświadczenie, sama istota którego winna nas utrzymać pokornymi przed Panem. Zależnie od stopnia do jakiego utrzymamy w naszych umysłach fakt, że Bóg łaskę daje pokornym a pysznym się sprzeciwia, to do takiego stopnia fakt ten obroni nas przeciwko usposobieniu by stać się pysznymi, samowystarczalnymi i niezależnymi.

Trzeba też wspomnieć modlitwę Jezusa zanotowaną u Jana w rozdziale 17. Większa część tej modlitwy jest modlitwą za uczniami jego. Niech zatem nasze modlitwy nie będą wyłącznie dla naszego dobra. Takie modlitwy byłyby samolubne, egoistyczne. Módlmy się za braćmi gdziekolwiek i jacykolwiek oni są. Ap. Paweł, widząc Chrześcijanina w pełni uzbrojonego, kończy temi słowy (Efez. 6:18) "W każdej modlitwie i prośbie modląc się na każdy czas w duchu i około tego czuwając ze wszelką wytrwałością i z prośbą za wszystkich świętych". (Manna 27-go listopada).

Jezus był wierny, posłuszny prawu, całkowicie lojalny wobec Słowa Bożego. Jeśli mamy rość w Chrystusie we wszystkim, tedy my też winniśmy być lojalnymi Słowu Bożemu. Lojalność Jezusa odnośnie Słowa Bożego jest wykazana w każdym szczególe jego życia. Świadectwa jego wierności, jawność i oczywistość jego posłuszeństwa widzimy w całym jego poświęceniu. Nawet cechy czasu planu Bożego rozważył Jezus z właściwie godną powagą gdziekolwiek chodziło o wyraz woli Bożej dla niego. Dla Mistrza był właściwy czas na wszystko. W Ewang. Jana 7:6 Jezus powiedział: "Czas mój jeszcze nie przyszedł." U Jana 8:20 czytamy, "Jeszcze nie przyszła godzina Jego," a jednak w Ew. Jana 17:1, Jezus używa następujących słów, "Ojcze! przyszła godzina..." W harmonii z tym mamy notowane słowa Jezusa u Mat. 26:18, "Czas mój blisko jest."

Wiek Żydowski zakończył się aż po śmierci Jezusa, zatem On wiedział, że nie miał głosić Ewangelii Poganom. Jezus ograniczył swe wysiłki i wysiłki swych uczniów "do owiec, które

zginęły z domu Izraelskiego". Przypomnijmy słowa jego notowane u Mat. 10:5, 6, "Tych dwunastu posłał Jezus, rozkazując im i mówiąc: Na drogę poganów nie zachodźcie i do miasta Samarytańczyków nie wchodźcie; ale raczej do owiec, które zginęły z domu Izraelskiego".

Jak innemi były Jego rozkazania po zmartwychwstaniu! A jednak są w pełnej zgodzie z prawdą dyspensacyjną Słowa Bożego. Polecenie dla Jego uczniów po zmartwychwstaniu znajdujemy w Dz. Ap. 1:8, gdzie czytamy, "Ale przyjmiecie moc Ducha Świętego, który przyjdzie na was; i będziecie mi świadkami i w Jerozolimie i we wszystkiej Judzkiej ziemi i w Samarii aż do ostatniego kraju ziemi."

Jak Jezus, którego stopy jesteśmy powołani naśladować, my również winniśmy uznać i rozeznaczyć wartość prawdy dyspensacyjnej. Podobnie powinniśmy być kierowani w naszej służbie Bogu. Wiele lat temu, bracia często używali słowa: "we właściwym czasie". My dziś też jeszcze potrzebujemy zastosować te słowa odnośnie cech czasu planu Bożego, jako całości. To zastosowanie powinno być prawdziwe także odnośnie Jego czasu dla tych indywidualnych doświadczeń które razem wzięte składają się i wypełniają życie chrześcijańskie. Powinniśmy nasze czasy pozostawić całkowicie i z ufnością w Jego rękach.

POKUSA

Żyd. 4:15 mówi nam, że Jezus był kuszony we wszystkim podobnie jak my, jednak z wyjątkiem grzechu. "Albowiem nie mamy najwyższego kapłana któryby nie mógł z nami cierpieć krewkości naszych, lecz skuszonego we wszystkim na podobieństwo nas, oprócz grzechu" (Manna 21-go kwietnia). Przez obserwowanie jak Jezus załatwił się z pokusami, możemy naśladować jego przykład. Rozważmy jak Jezus odparł pokusy. Czytamy (Mat. 4:2, 3): "A gdy pościł 40 dni i 40 nocy, potem łaknął. I przystąpiwszy do niego kusiciel rzekł: Jeżeliś jest syn Boży, rzec, aby się te kamienie stały chlebem".

Tu pokusa była by użyć moc Bożą, którą Jezus posiadał do zamienienia kamienia w chleb celem zaspokojenia głodu. Mistrz pościł 40 dni i 40 nocy — w tych warunkach była to pokusa bardzo ciężka, dręcząca. Jak Jezus zareagował?

Odpowiedział szatanowi: Napisano "nie samym chlebem człowiek żyć będzie, ale każdym słowem pochodzącym przez usta Boże". W. 4.

Zasada objęta w tej pokusie jest zasadą używania, względnie wykorzystania duchowych korzyści celem otrzymania materialnych błogosławieństw. Nas nie kusi by zamienić literalne kamienie w chleb, lecz możemy być kuszeni by źle użyć nasze duchowe błogosławieństwa i korzyści. Jednym z największych duchowych błogosławieństw z jakiego możemy się radować i cieszyć, jest cudowny przywilej łączności, koleżeństwa i społeczności z tymi o podobnej kosztownej wierze. Ci, którzy zostali do siebie przyciągnięci przez ten błogosławiony związek który wiąże nasze serca w miłości chrześcijańskiej, otrzymują korzyści przyjaźni z której świat ani może korzystać, ocenić lub w pełni pojąć i zrozumieć. Mamy się pilnować i czuwać abyśmy nie wykorzystali tego przywileju dla ziemskiego zysku.

Druga pokusa była by Jezus rzucił się na dół z wysokiego ganka kościelnego. Szatan cytował Pisma by zapewnić Jezusa, że Bóg ochroni Go od obrażenia (ws. 5, 6): "Tedy go wziął diabeł do miasta świętego i postawił go na ganku kościelnym i rzekł mu: Jeśliś jest syn Boży, spuść się na dół, albowiem napisano: Iż aniołom swoim przykazał o Tobie, i będą Cię na rękach nosili, abyś snąc nie obraził o kamień nogi Swojej". A jak Jezus zareagował na tę pokusę? w. 7: "Rzekł mu Jezus: Zasię napisano: Nie będziesz kusił Pana Boga Twego" (Manna 27-go września). Zasada objęta w tej pokusie jest zasadą by rozmyślnie uczynić coś i tym samym udowodnić, że się jest dzieckiem Bożem. Naśladowując przykład Mistrza, by rość w Chrystusa we wszystkim, musimy zawsze być czujnymi i dać odpór podobnym sugestiom czy myślom, nawet gdyby ktoś cytował Pismo na poparcie podobnych sugestii.

Trzecią pokusą było gdy szatan ofiarował Jezusowi wszystkie królestwa tego świata pod warunkiem by Jezus pokłonił się mu (w. 8, 9) "Wziął go zasię djabeł na górę bardzo wysoką i pokazał mu wszystkie królestwa świata i sławę ich. I rzekł mu: To wszystko dam tobie, jeśli upadłszy, pokłonisz mi się". A jak Jezus odparł tę pokusę? W ten sam sposób co i poprzednie! w. 10. "Tedy mu rzekł Jezus: "Pójdź precz, szatanie! Albowiem napisano: Panu Bogu twemu kłaniać się będziesz i Jemu Samemu służyć będziesz". Zasadą tu objętą jest pokusa

by odstąpić od ścieżki cierpienia i ofiary. Przy Jego poświęceniu, Jezus zgodził się uczynić wszystko co było o nim napisano w Słowie Bożym. Jego lojalność do tego przymierza ofiary nie pozwoliłaby mu, nawet w najmniejszym stopniu, okazać przeciwnikowi Bożemu, uległości, posłuszeństwa czy hołdownictwa. Gdy podszedł kusiciel, otrzymał on odpór przez "Tak powiedział Pan".

Jako uczniowie Jezusa, musimy iść za Jego przykładem jeśli mamy rość w Chrystusa we wszystkim. Ojciec nasz niebieski zaprosił nas i myśmy się zgodzili naśladować stopy Mistrza. Kiedykolwiek natrafimy na jakiegobądź źródła by odstąpić od ścieżki ofiary i cierpienia, możemy natychmiast wnioskować, że pochodzą one od onego Przeciwnika. Jedynie przez wierność i lojalność wobec prawdy, nie zważając co by to nas miało kosztować; tylko przez lojalność prawdzie możemy być ochronieni przeciwko zdradzie i podstępowi szatana. Zatem słowami Ap. Pawła Żyd. 12:13 w dalszym ciągu prostujemy ścieżki: "A czyńcie koleje proste nogami waszemi, iżby to, co jest chromego, z drogi nie ustąpiło, ale raczej uzdrowione było".

Mimo, że Jezus był doskonały, On zawsze okazywał prawdziwego ducha pokory i poddaństwa, uniżoności, skromności i uległości. Pomimo że Jezus radował się i oznajmiał Swoje prawdziwe pokrewieństwo ze Swoim Ojcem Niebieskim, to jednak nie miał pretensji do równości z Ojcem. Przeciwnie, powiedział Jezus (Jan 14:28): "Ojciec mój większy jest niż ja". Znowu u Jana 5:30 Jezus pokornie przyznał: "Nie mogę ja sam od siebie nic czynić".

Tak, pokora i uległość Jezusa zawsze były manifestowane w jego ustosunkowaniu i podejściu względem Boga i względem jego pokrewieństwa do Ojca Niebieskiego. Bez względu na to jak wymagające były próby i doświadczenia, Jezus poddał się im t.j. wszystkim próbom z uniżonością i pokorą. Jako czytamy 1 Piotra 2:23: "Któremu gdy złorzeczono, nie odzłorzeczył, gdy cierpiał, nie groził, ale porucił krzywdę temu, który sprawiedliwie sądzi". Aby rość w Chrystusa we wszystkim znaczy, że my, jak on, poddamy się z całą pokorą wszelkim próbom które Ojciec Niebieski, w swej mądrości uważa za stosowne dla naszego ostatecznego dobra zesłać. Nie traćmy czasu i energii w wysiłkach by się usprawiedliwiać. Bóg jest, który usprawiedliwia. (Rzym. 8:33).

Bądźmy pewni, że nie będzie niczego nieprawego, nieprawdziwego, lub niewłaściwego w rozsądzaniu Boskim.

Nie rozchodzi się tyle o położenie, stanowisko czy sytuację w której się znajdujemy. Bardzo często jest to ponad naszą kontrolę, jednakowoż rozchodzi się raczej o to jak się zachowujemy i jak się prowadzimy w danej okoliczności czy położeniu. Gdy czynimy dobrze i cierpimy za to, pamiętajmy słowa 1 Piotr 2:24: "Albowiem na to też powołani jesteście ponieważ i Chrystus cierpiał za was zostawiając wam przykład abyście naśladowali stopy jego".

U Mat. 11:29, słyszymy Jezusa mówiącego, "Uczcie się odemnie, żem ja cichy i pokornego serca" (Manna 21-go czerwca). Jednym z przykładów, z którego możemy nauczyć się o pokorze Jezusa jest obmycie nóg Swych uczniów. Jeśli rośniemy w Chrystusa we wszystkim będziemy poddani jedni drugim i będziemy się starali aby "przyoblec się w pokorę", (Kol 3:12) gdyż Pismo Św. mówi: "Bóg się pysznym sprzeciwia, ale pokornym łaskę daje" (Jakób 4:6).

WSPÓŁCZUCIE, LITOŚĆ, UŻALENIE

Odnosnie Jezusa czytamy (Mat. 9:36) "A widząc on lud, uzalili się go, iż był strudzony i rozproszony jako owce nie mające pasterza". Tu było coś więcej aniżeli tylko wyrażenie sympatii, względnie współczucia wobec ludu. Jezus był zmuszony, przynaglony by użyć swój czas i siłę celem wspomagania innych w potrzebie. Jest to zupełnie prawdziwe, że trochę pomocy jest warte bardzo dużo litości.

Jak konieczną jest rzeczą dla nas w miarę jak usiłujemy rość w Chrystusa we wszystkim, byśmy w pamięci zachowali słowa Ap. Pawła: "Ale bądźcie jedni przeciwko drugim dobrotliwi, miłosierni, odpuszczając sobie, jako wam Bóg w Chrystusie odpuścił." (Efez. 4:32) Jezus powiedział: "Bo jeśli odpuscicie ludziom upadki ich, odpuści i wam Ojciec wasz Niebieski; ale jeśli nie odpuscicie ludziom upadków ich i Ojciec wasz nie odpuści wam upadków waszych". (Mat. 6:14, 15). Jedynie z powodu odpuszczenia nam i z powodu litości i miłosierdzia naszego Ojca Niebieskiego, możemy radować się i cieszyć błogosławieństwami synostwa przez Chrystusa Jezusa. Powinniśmy się cieszyć ze sposobności gdy możemy udzielić współczucie i litość i darować tym, którzy grzeszą i

występują przeciw nam. Podtrzymując jakiegokolwiek innego ducha znaczyłoby, że nie rośniemy w Chrystusie we wszystkim.

Najkrótszy werset w naszej Biblii zawiera dwa słowa: "I Zapłakał Jezus". (Jan 11:35). Przypominacie sobie, bracia i siostry, że to miało miejsce w związku ze śmiercią Łazarza i smutkiem który popadł na ten dom w Betanii. Wierzmy, że Jezus płakał, nie tylko z powodu sympatii dla Marty i Marii oraz ich przyjaciół, lecz zapłakał Jezus dlatego, ponieważ zrozumiał i ocenił fakt, że jeszcze długi okres czasu upłynie zanim usunięte będzie przekleństwo śmierci. Takie zrozumienie tego faktu mogło tylko przysłużyć się by Jego współczucie pogłębić dla zbolalej ludzkości.

Czy my naprawdę rośniemy w Chrystusa we wszystkim? Jeśli tak, to my też będziemy współczuć za wzdychającym stworzeniem, zwłaszcza okażemy sympatię i zrozumienie naszym braciom. Jeśli nasze serca są puste bez uzalenia, bez współczucia i litości, bez sympatii i miłosierdzia, jeśli nie okażemy troskliwości dla innych w ich kłopotach, wtedy bądźmy pewni, że tyleż zalegamy w rozwoju i wzroście chrześcijańskim. Czy Pismo Św. nie mówi: "płaczcie z płaczącymi". (Rzym 12:15). I znowu w 1 Kor. 12:26: A przetoż jeśliż jeden członek cierpi, cierpią z nim wszystkie członki, a jeśli bywa uczczony (Diaglott - zaszczycony) jeden członek, radują się z nim wszystkie członki".

Nie tylko Jezus, który jest Głową, lecz kościół, Jego ciało, podpadają deklaracji Izaj. 16: 1-3: "Duch panującego Pana jest nademną; przeto mnie pomazał Pan, abym opowiadał Ewangelię cichym, posłał mię, abym zawiązał rany tych, którzy są skruszonego serca, abym zwiastował pojmanym wyzwolenie, a więziom otworzenie ciemnicy; abym ogłosił miłościwy rok Pański i dzień pomsty Boga naszego: abym cieszył wszystkich płaczących; abym sprawił radość płaczącym w Syonie i dał im ozdobę miasto popiołu, olejek wesela miasto smutku, odzienie chwały miasto ducha ściśnionego; i będą nazwani drzewami sprawiedliwości, szczepieniem Pańskim, abym był uwielbiony" (Manna 28-go października). Tu mamy powiedziane że Duch Pana poleca nam pocieszać wszystkich którzy płaczą. Aby móc pocieszać tych którzy płaczą musimy posiadać takie prawdziwe współczujące dyspozycje, uczucia pełnego miłosierdzia w stosunku do nieszczęścia innych, także sympatyzujące uczucie jakie Jezus miał

— tylko wtedy możemy wypełnić dane nam polecenie. Wiemy, że ziemia niema smutku, któregoby niebo nie mogło zagoić!

GORLIWOŚĆ

Prorokowano o Jezusie w Psalmie 69:10 "Gorliwość domu twego zżarła mię" (Manna 22-go października). W harmonii z tym mamy zdanie Jezusa (Jan 17:4) "Dokończyłem sprawę, którąś mi dał, abym ją czynił". W Jezusie mamy cudny przykład nieustającego poświęcenia, wierności i przywiązania, by wykonać sprawę jaką otrzymał od Ojca Niebieskiego. Gdy był znużony, zmęczony, wyczerpany i potrzebował odpoczynku, nie ustawał w pracy nad dziełem poleconym mu przez Ojca Niebieskiego. Wielkość liczebna słuchającej cizby nie robiła Jezusowi żadnej różnicy. Nie tylko świadczył dla tysięcy, lecz był chętny i z radością służył pojedynczym osobom, jak np. kobiecie przy studni w Samarii. (Jan 4:7-30, 39-42). Służba Jezusa była dwojaka. Jako Dobry Pasterz i Starszy Brat służył On swym uczniom. Jako prawdziwy i wierny świadek dawał świadectwo prawdy innym. Nie zaniedbywał jednej na korzyść drugiej. Ta dwojaka służba włączona była w woli Boskiej dla niego. Rozwagał właściwie tak jedną jak i drugą służbę poprzez cały okres Swojej misji.

Aby rość w Chrystusa we wszystkim oznacza, że my, jak on będziemy gorliwi w jego służbie. Ta gorliwość ma pożerać nas, tak jak zżarła go. Odnośnie Jezusa i kościoła czytamy u Tytusa 2:14, "który dał samego siebie za nas, aby nas wykupił od wszelkiej nieprawości i oczyścił Sobie samemu lud własny, gorliwie naśladowający dobrych uczynków". (Manna 20-go maja)). Te dobre uczynki stanowią dalszy ciąg dzieła rozpoczętego przez Jezusa. Jezus powiedział w modlitwie do Swego Ojca Niebieskiego: "Jakoś ty mię posłał na świat, tak i ja posłałem je na świat" (Jan 17:18)

JEGO RADOŚĆ

Chociaż Jezus był człowiekiem smutku i zaznajomiony ze smutkiem, napełniony był radością, że mógł wypełnić wolę Ojca Niebieskiego. Zatem częścią dziedzictwa jakie zostawił dla Swych naśladowców, było jego radość. W modlitwie do swego Ojca Niebieskiego, Jezus powiedział (Jan. 17:3): "Ale teraz do Ciebie idę i mówię to na świecie, aby mieli radość moją doskonałą w sobie". (angl. - wypełnioną w so-

bie). Jeżeli zatem rośniemy w Chrystusa we wszystkim, my też doświadczać będziemy jego radość.

Pismo Św. mówi: "Radujcie się zawsze w Panu, znowu mówię, radujcie się". (Filip. 4:4; Manna 26-go lutego)". Nie możemy mieć za wiele radujących się chrześcijan, z tym zastrzeżeniem, że radują się oni w Panu.

Ta radość wystawiona jest przed nami teraz i tworzy część naszego obecnego dziedzictwa. Przyjdzie dzień we właściwym czasie, że ona będzie w pełni urzeczywistniona. To nastąpi gdy usłyszymy te pożądane słowa Mistrza: "To dobrze służy dobry i wierny!.... wniądź do radości Pana twego." (Mat. 25:21).

JEGO MIŁOŚĆ

Naszym ostatnim rozważaniem jest miłość Jezusa. Jest to miłość która objawiała się we wszystkich jego poczynaniach, nie tylko względem swych uczniów, lecz także w Jego zachowaniu się w stosunku do innych. Jego najwyższa miłość dla Boga i Jego sprawy przeprowadziła Jezusa przez doświadczenie do chwalebego zwycięstwa.

Używając frazeologii 1 Kor. 13, możemy powiedzieć, że Jezus długo cierpiał i jego miłość była długo cierpliwa (1 Kor. 13:4); on był uprzejmy, dobrotliwy, nie czynił nic nieprzystojnego. "Miłość jest dobrotliwa" (Manna 26 sierpnia). "Miłość nie zajrzy, miłość nie jest rozpustna, nie nadyma się." Jezus nie szukał Swoich rzeczy, nie był porywczym do gniewu, nie myślał złego; nie radował się z niesprawiedliwości ale się radował z prawdy; wszystko okrywał, wszystkiemu wierzył, wszystkiego się spodziewał. Jezus nie zwątpił, miał nieustanną nadzieję, wszystko ścierpiał, wytrwał do końca!

Nasz tekst mówi: "Mamy rość w Chrystusa we wszystkim," co włącza miłość. Jest to tak ważnem, abyśmy rośli w Jego miłość, że Jezus uczynił ją tematem jednego ze swoich przykazań mówiąc: "Toć jest przykazanie moje abyście się społecznie miłowali, jakom i ja was umiłował". (Jan 15:12). W innym miejscu Jezus powiedział: "Stądci poznają wszyscy, żeście uczniami moimi, jeśli miłość mieć będziecie jedni przeciwko drugim." (Jan 13:35).

Miłość jest zupełne wyrażenie niesamolubstwa. To stanowczo stosuje się do miłości Bożej — Boga, Ojca Niebieskiego, który udzielał. To stosuje się do miłości Jezusa, który u-

działał. Miłość musi się stosować do nas; musimy być altruistyczni — mieć to usposobienie by dawać innym a nie być samolubnymi. Musimy rozwinać w sobie miłość Jezusa i miłość Ojca Niebieskiego, jeśli mamy rość w Chrystusa we wszystkim. Miłość, jak wszystkie inne cechy (przymioty) jest czymś więcej aniżeli tematem. Nie wystarczy li-tylko powiedzieć, "Ja miłuję Pana". Jezus powiedział: "Kto ma przykazania moje i zachowuje je, ten jest który Mnie miłuje". Ktoby zachował słowa Jego, prawdziwie się w tym miłość Boża wykonała". (Jan 14:21; 1 Jana 2:5 (Manna 1 czerwca i 15 lutego). W naszych usiłowaniach, zabiegach i staraniach by naśladować Mistrza, rość w Chrystusa we wszystkim, powinniśmy być zawsze kierowani przez warunki naszego przymierza

ofiary i być posłusznymi każdemu szczegółowi danemu nam w Słowie Bożym.

Obyśmy naszą uwagę skupiali na Jezusie. Naśladowujmy Go jako nasz wzór pod każdym względem. Nie mamy wypełniać tylko części instrukcji Bożych. Obyśmy nie dopuścili się zaniedbania pod jakimkolwiek względem. Bądźmy zupełnie poświęceni Bogu trzymając się mocno przywileju modlitwy. Bądźmy lojalni i wierni Słowu Bożemu; dajmy odpór pokusom tak jak Jezus czynił. Bądźmy pokorni, współczujący, miłosierni i litościwi, gorliwi w służbie; bądźmy weseli i radośni, bądźmy miłującymi w stosunku do naszych braci i wobec wszystkich, a w ten sposób będziemy wzrastać w Chrystusa we wszystkim.

u

Brat J. Ż.

"DAŁEM WAM PRZYKŁAD"

Lekcja z Ew. według Św. Jana 13:1 - 17.

MISJA NASZEGO PANA była na ukończeniu. On z Jego dwunastoma uczniami spotkali się w wieczerniku, aby spożyć wieczerzę paschalną, czyli baranka, przy czym Pan rzekł: "Żądając żądałem tego baranka jeść z wami pierwej niżbym cierpiał" (Łuk. 22:15). Baranek ten, którego mięso mieli spożyć, przedstawiał Samego Pana, a jedzenie go przez uczniów przedstawiało jak to wierzący wieku Ewangelii mieli w swych sercach karmić się Chrystusem, czyli wiarą przyswajając sobie błogosławieństwa zapewnione im Jego śmiercią, "Albowiem Baranek nasz wielkanocny za nas ofiarowany jest Chrystus, przeto obchodźmy święto" (1 Kor. 5:7, 8). Ponieważ Jezus był pozafiguralnym Barankiem, właściwym było aby figura nie była więcej powtarzana. To też nasz Pan po spożyciu tej ostatniej wieczerzy figuralnej, ustanowił Wieczerzę Pamiątkową z praśnego chleba i z owocu winnego krzewu, co miało przedstawiać pozafigurę, czyli Jego złamane ciało i przelaną krew.

Według zwyczaju żydowskiego, wieczerza wielkanocna, czyli Pascha, spożywana była w kółkach rodzinnych, a dwunastu apostołów specjalnie wybranych przez Pana, stanowiło jakoby ośrodek rodziny Bożej — których serca, nadzieje i cele były jedne — bo "wszyscyście powołani w jednej nadziei powołania waszego" (Ef. 4:4). Judasz nie był wykluczony, chociaż Pan wiedział naprzód, że on był tym, który miał Go zdradzić. To dostarcza nam tej lekcji,

że jako naśladowcy Chrystusa, nie mamy sądzić jedni drugich serc, ani domyślać się w nich złego. Gdy już zło serca zostało objawione słowami lub czynami, to wtedy jest czas na odłączenie się od takich, chociaż oni posługują się imieniem Pańskim i chcieliby mieć z nami społeczność. Co prawda, zło rozpoczyna się w sercu, zanim okaże się na zewnątrz, lecz powinniśmy zawsze spodziewać się, że bracia odniosą zwycięstwo nad skłonnościami i powinniśmy unikać wszystkiego, co mogłoby kogokolwiek potknąć, a czynić wszystko, co mogłoby im pomóc do pokonania wpływów złego i ich własnych słabości cielesnych.

Św. Jan nie podaje szczegółowego opisu tej ostatniej wieczerzy, lecz przytoczył pewne korzystne szczegóły i lekcje z tym związane, które przez innych ewangelistów zostały opuszczone. Jan oświadcza, że nasz Pan wiedział naprzód, iż doszedł do końca Swej ziemskiej pielgrzymki i że troskliwie starał się zużyć te ostatnie chwile ze Swoimi wybranymi przyjaciółmi i towarzyszami na udzielenie im pewnych dobrych lekcji. "Aż do końca umiłował ich" — kompletnie, zupełnie; Jego własne srogi próby już obecne i te, co zbliżały się, nie zdołały zatrwożyć Go co do Swej własnej osoby. Jak poprzednio tak i teraz Pan myślał o innych i starał się ich ubłogosławić. Nie potrzebujemy też mniemać, że Jego miłość do onych dwunastu stosowała się do nich wyłącznie; raczej, że On traktował tych dwunastu jako

przedstawicieli tych wszystkich, "którzy przez słowa ich uwierzą w Niego" — jak to On Sam sprawę tę określił w Swej modlitwie do Ojca. Z takim poglądem w umyśle możemy łatwo zrozumieć, że to, co Pan mówił i czynił apostołom, zamierzonym było dla instrukcji wszystkich, którzy byli lub są Jego ludem. — Jan 17:20.

Z opisu podanego przez Łukasza przedstawia się, że przy tej okazji powstał spór pomiędzy apostołami; sprzeczka, który z nich powinien być uważanym za większego (Łuk. 22:24-31). Spór ten nie wypływał z pobudek li tylko samolubnych, w złym znaczeniu tego słowa, ale, częściowo przynajmniej, z miłości do Mistrza — mogło to być w łączności z ich miejscami przy stole i najbardziej pożądanym miejscem było aby być jak najbliżej Pana. Pamiętamy jak to Jakób i Jan prosili Pana, aby jeden z nich mógł być po Jego prawicy a drugi po lewicy w Jego królestwie; pamiętamy też, iż w łączności z tym, co tu rozważamy, powiedzianym jest, że Jan był zaraz obok Pana i że głowę swoją oparł na Jego piersiach.

Możliwym też jest, że ta sprzeczka, względem wyższości, powstała no części z tego powodu, iż przy okazji tej oni nie byli traktowani jako goście: górny pokój dany był im do ich dyspozycji, lecz nie było żadnego zarządzenia gospodarza do zwykłego mycia nóg gościom. W krajach wschodnich, gdzie chodzono w sandałach, sprawa mycia nóg nie była tylko komplementem, ale koniecznością. Gorący klimat, różne, otwarte sandały, niaszczyste drogi i ścieżki sprawiał, że po wejściu w dom po podróży, mycie nóg było rzeczą prawie konieczną. Zdało się, że ten spór uczniów, który z nich był większym, a który tym najmniejszym i odpowiednim do mycia nóg drugiem, przewodził się do tego, że żaden z nich nie był skorym do zajęcia stanowiska sługi.

Pan widocznie pozwolił na tę sprzeczke, nie uczynił nic, aby ich pogodzić, nie naznaczył nikogo do tej usługi. Dozwolił aby oni zastanowili się — dał im czas na zmianę usposobienia, lecz oni nawet przystąpili do spożywania wicherz z nieumytymi nogami, co było przeciwnem zwyczajowi.

Wtenczas właśnie Jezus powstał od wieczerzy, zdiął z Siebie wierzchnią szatę, a przycepiwszy prześcieradło (recznik) do przepaski podtrzymującej Jego spodnią szatę, wziął miednicę i dzban z wodą i, przystąpiwszy do uczniów, zaczął nogi ich polewać wodą i myć je.

Nie było zwyczajem na Wschodzie, aby wodę nalać do miednicy i wkładać nogę do wody, ale połać nogę wodą; będąc myte ponad miednicą, dla każdego była woda czysta i mniej jej potrzebowano — albowiem w tych krajach woda jest bardziej ceniona, bo niema jej w takiej obfitości jak u nas. Należy także pamiętać, że w owym czasie na Wschodzie nie było takich stołów i krzeseł jak my używamy. Stoły były niskie w kształcie podkowy (półkole), a ci, co siadali przy nim, właściwie leżeli lewym łokciem opierając się na poduszce lub sofie, głowy ich zwrócone ku środkowi półkola, gdzie było miejsce na pokarmy, a także miejsce dla sługi aby mógł wejść i postawić pokarm. W taki więc sposób nogi były wyciągnięte w tył i można było łatwo przystąpić bez zadawania jakiegokolwiek trudności jedzącym.

Nasz Pan widocznie umył nogi już kilku uczniom zanim z kolei przystąpił do Piotra. Widocznie żaden z uczniów nie stawiał oporu, chociaż niezawodnie, ich poprzedni spór i ich niechęć do wyświadczenia tej usługi pokryły ich oblicza rumieńcem wstydu i zakłopotania. Gdy jednak przyszła kolej na Piotra, ten zaprotestował. Nie byłoby właściwym, zapewne pomyślał sobie, dozwolić Panu na sprawowanie tak niskiej usługi. Zapytał więc: "Panie, i Ty masz mnie nogi umywać?" Pan jednak nie zaprzestał swej czynności na zgromienie Piotra — na danie mu porządnej nagany, jak to wielu z Jego naśladowców mogłoby być skłonny uczynić w podobnych okolicznościach. On tylko dokończył Swej czynności i potraktował Piotra na równi z innymi, nadmieniając, że wyjaśni tę sprawę później i że gdyby go nie omył, Piotr nie miałby z Nim części.

Trudno jest nie podziwiać zacnych cech Piotra, chociaż jednocześnie zmuszeni jesteśmy przyznać niektóre jego słabości; i w tym wszyscy naśladowcy mogą znaleźć dla siebie korzystną lekcję i zachętę, bo widząc w sobie różne słabości i niedoskonałości, jeżeli znajdują także iż w sercach swych są wiernymi Panu, tak jak był Piotr, to mogą nadal mieć otuchę i nadzieję przeć naprzód tak jak on, ze zwycięstwa do zwycięstwa, a w końcu dostąpić nagrodę wierności.

Gdy Piotr usłyszał, że w tym myciu nóg przez Pana było jakieś większe znaczenie, a nie tylko grzeczna przysługa i nagana dla uczniów za ich brak pokory, on chciał aby Pan umył nie tylko jego nogi, ale i ręce i głowę. Zacny,

szczerzy i gorliwy Piotr! Pan jednakowoż wyjaśnił, że mycie głowy i rąk nie było potrzebnym, mówiąc: "Ktoś się wykapał, nie potrzebuje, jedno aby nogi umył, bo czysty jest wszystek." (Wiersz 10 — według tłumaczenia z Dia-glott.) Publiczne kąpielnie były naówczas w użyciu, ale nawet po wzięciu takiej kąpieli było zwyczajem, że po powrocie do domu dokonano tej sprawy przez omycie nóg i do tego to zwyczaju prawdopodobnie stosowała się ta uwaga naszego Pana. Apostołowie byli z Panem i znajdowali się pod wpływem Jego ducha miłości, cichości, łagodności, cierpliwości i pokory przez trzy lata i wiele byli ubłogosławieni "omyciem wody przez Jego słowo" mówione do nich. — Jan 15:3. Ef. 5:26.

W słowach Pana zdaje się też zawierać ta myśl, że ten przejawiający się w uczniach duch pychy był do pewnego stopnia rozniecany przez ich styczność z Judaszem — bo złe mowy zawsze prowadzą do zepsucia. (1 Kor. 13:33.) Ta ostatnia lekcja wielkiego Nauczyciela wywarła ogromne wrażenie na onych jedenastu, których serca znajdowały się w stanie odpowiednim do przyjęcia tej nagany i lekcji, lecz na Judasza, którego nogi były też omyte, skutek widocznie nie był korzystnym. Zły duch, jaki nim owładnął przed wieczerzą — pragnienie zdobycia więcej pieniędzy, choćby nawet przez zdradzenie Pana — widocznie pozostał w nim nadal i zamiast być poruszonym tym przykładem pokory i służby Pana, on został pobudzony tym więcej w kierunku przeciwnym, czyli do tym większego zlekceważenia Mistrza. Podobnie rzecz się ma z wszystkimi, co mianują lub kiedykolwiek mianowali imię Pańskie. Instrukcje, przykłady i doświadczenia, jakie dla jednych wychodzą ku błogosławieństwu, dla drugich wychodzą ku szkodzie. Ewangelia w każdej swej fazie jest "albo wonnością żywota ku żywotowi, albo też wonnością śmierci ku śmierci." Tak jak Boska dobroć i Jego miłosierdzie zatwardzały serce Faraona, podobnie miłość i pokora naszego Pana zatwardzały serce Judasza i zasady te działają dotąd, jak to może być zauważone w tych różnych przesiewaniach pomiędzy ludem Pana obecnie. — 2 Kor. 2:16. 2 Moj. 7:13.

Dokończywszy mycia nóg uczniom, Pan przywdział znowu wierzchnią szatę i usiadł do wieczerzy (była to wieczerza paschy, czyli spożywanie baranka — pamiątkowa wieczerza chleba i wina była ustanowiona nieco później). Dopiero teraz Pan wyjaśnił uczniom zna-

czenie tego, co im uczynił. Wykazał im, że wykonanie tej niskiej służby nie znaczyło, że On nie był Panem i Nauczycielem, ale znaczyło, że jako Nauczyciel i Pan był jednak gotowym służyć choćby najmniejszym członkom Boskiej rodziny i choćby w najniższej usłudze; i że w taki sam sposób oni powinni być gotowymi i chętnymi wyświadczyć podobną usługę jedni drugim.

Przykład wystawiony przez Pana nie tyle stosuje się do rodzaju usługi (do mycia nóg), ile do samego faktu służby. Na ile my to rozumiemy, w przykładzie tym nie było nic w rodzaju ceremonii, jaką naśladowcy mieliby sprawować dorocznie, miesięcznie, tygodniowo lub w jakimkolwiek innym czasie; lecz zasada tej usługi była przykładem i powinna być sprawowana pomiędzy Jego naśladowcami w każdym czasie — oni mają miłować się wzajemnie, mają służyć jedni drugim i nie pogardzać żadną choćby najniższą służbą dla dobra i wygody drugich.

Ci, co sprawę tę tłumaczą jako ceremonię, coś jak symboliczna ceremonia Pamiątkowej Wieczerzy Pańskiej, lub symboliczna ceremonia Chrztu, są, naszym zdaniem, w błędzie. W tym myciu nóg nie zdaje się być nic symbolicznego. Jest tylko ilustracją pokory, która powinna cechować wszystkie sprawy życia. Gdyby który z wiernych potrzebował mycia, lub jakiegokolwiek pomocy niższego rodzaju, jego bracia powinni chętnie i z radością usłużyć mu i każdy posiadający ducha Pańskiego napewno wyświadczyłby taką usługę; lecz obstawać przy tym, jak to czynią niektórzy, że każdy z wiernych powinien najpierw umyć swoje własne nogi, a następnie mają myć jedni drugim ceremonialnie, jest przeciwnym przykładowi, jaki Pan polecił nam naśladować. Przykładem była służba, a nie jakaś bezsensowna ceremonia.

Raz w roku, w dniu poprzedzającym "Wielki Piątek," papież myje nogi dwunastu żebrakom, którzy wzięci są z ulicy i odpowiednio przygotowani przez poprzednie prywatne omycie. To ceremonialne mycie nóg żebrakom przez papieża czynione jest w obecności różnych dostojników. Podobna ceremonia była dokonywana przez Józefa, cesarza Austrii i Węgier. Żadna z tych ceremonii nie była jednak, naszym zdaniem, według przykładu naszego Pana, ale w przeciwieństwie do tegoż — tak samo jak są podobne ceremonie mycia dokonywane w innych denominacjach chrześcijańskich.

Wszyscy będący prawdziwymi naśladowcami Pana powinni dobrze zauważyć i ściśle naśladować prawdziwy przykład Pańskiego ducha cichości, pokory i służby wobec współczłonków Jego ciała. Cała myśl tego zawiera się w Jego słowach: "Nie jest sługa większy nad pana swego, ani poseł jest większy nad onego, który go posłał. Jeżeli to wiecie (jeżeli cenicie tę zasadę stosującą się do wszystkich spraw życia), błogosławieni jesteście jeżeli to czynicie (jeżeli żyjecie według tej reguły, miłując się wzajemnie i służąc jedni drugim)." — Wiersze 16 i 17.

Poczucie wyższości, sporu i próżnej chwały zdaje się opanowywać szczególnie tych z ludu Bożego, którzy odznaczają się większymi talentami, zdolnościami, lub którzy zajmują

zaszczytniejsze stanowisko w życiu, albo wpływowe miejsce w Kościele. Przeto gdy tacy potrzebują tym więcej mieć się na baczności przed tymi pokusami ciała, to jednak nie należy zapominać, że, jak to ktoś powiedział: "Jest pycha spoglądająca w górę z zazdrością, jak i pycha patrząca z góry z pogardą." Naśladowcy Pana mają pamiętać, że pycha w jakiejkolwiek osobie, na jakimkolwiek stanowisku i w jakichkolwiek sprawach jest nader wstrętną w oczach Bożych. "Bóg się pysznym sprzeciwia, a pokornym łaskę daje." Przeto wszyscy, co chcą mieszkać w miłości Bożej, muszą być bardzo baczni pod tym względem i trzymać się w pokorze i uniżeniu w postępowaniu, a tym więcej w umyśle. — Jak. 4:6. 1 Piotr 5:5. W.T. 1899—78.

CHRONOLOGIA BIBLIJNA, A ARCHEOLOGOWIE

(Ciąg dalszy)

SZYBKIE ZMIANY

Babilonia i Chaldeja są pokryte rozwalinami z północy na południe. Pan Layard znalazł cały kraj między Tigrisem a Chaburem, w górnej Mezopotamii, pokryty tymi gruzami, resztki starożytnych miast assyryjskich. Hilprecht powiada, że w czasie Ur-Niny, Babilonia była podzielona na liczne państewka i że pierwsze a potem drugie sprawowało hegemonię (autorytet) nad resztą. Często zmiany w rządach, a tym samym i w zaludnieniu, były naturalnym wynikiem. Najazdy burzyły miasta a na ich miejscach powstawały z zadziwiającą szybkością nowe. Archeolodzy kierują się metodą naukową, opartą na teorii powolnych procesów i zasypują nas rozprawami nad odległą przeszłością zagubioną w szarej mgie legend.

We wczesnych dniach rodzaju ludzkiego, kiedy tworzyły się zwyczaje i kiedy wielkie wędrówki całych narodów, podobne do wyjścia Izraelitów z Egiptu, były możliwe, musimy przyjąć, że przemiany następowały szybko jedne po drugich. Opieranie twierdzeń na powolności przemian w początkach formowania się świata, jest przeciwne naturalnemu prawu. Zdumiewające podboje władców starego świata są dowodem szybko zmieniających się warunków, jakie wówczas istniały. Świat miał w sobie gorącą krew młodości, która ostygła z wiekami.

Podawane przez narody pogańskie zamierzle początki rodzaju ludzkiego wypływają niewątpliwie z ich pragnień, by wykazać swoje pochodzenie od bogów i okazać się pierwszym z narodów. Hebrajczycy natomiast, mający w swoim posiadaniu rejestr etnologiczny świata, który pokazywał, że cały rodzaj ludzki pochodzi od jednego człowieka i że Bóg był jego Stwórcą, nie mieli takich pragnień i trzymali się ściśle faktów podanych w tych zapiskach. Przesadne chronologie pogańskie umieszczone na pomnikach lub tabliczkach glinianych czy alabastrowych nie są wolne od wschodniej fantazji. Napisy nie zawsze są wiarygodne. Przez dwieście lat, po śmierci izraelskiego króla Amrego, napisy assyryjskie mówią o Chanaanie jako o "kraju Amrego" i o "kraju domu Amrego". Jehu wymieniony jest, jako "syn Amrego", chociaż pochodził z zupełnie innej dynastii. Moglibyśmy przestudiować całą wielojęzyczną literaturę narodów pogańskich, wyznających wielobóstwo, bez znalezienia czegoś pewnego, na czym możnaby uzasadnić ich pochodzenie. Tak wielka jest wśród nich skłonność do legendarności, że niektórzy krytycy są z tego powodu pobudzeni do wyciągania mylnych wniosków, iż pochodzenie każdego narodu jest spowite baśnią, a tym samym i Hebrajczyków.

Swego czasu kapłani egipscy wymienili Herodotowi tylko dwóch znakomitych królów, z których jeden nie żył już od 900 lat, gdy ten historyk odwiedził ich kraj. Lecz mieli zwój papirusowy, zawierający imiona 330 monarchów,

którzy według ich twierdzenia nie mieli wielkiego znaczenia. Wielu z tych mało znaczących królów możliwie, rządziło równocześnie nad różnymi częściami kraju. Przestrzeń czasu licząca 10.000 lat, kapłani wypełnili 341 generacjami. Mówili także, że dwa razy, odkąd Egipt był monarchią, słońce weszło tam gdzie zachodzi i zaszło tam gdzie wschodzi!

Zdaje się, że Egipcjanie nie mieli żadnej ery, od której datowaliby swoje historie. Pomiędzy też częstego wschodniego zwyczaju, że królowi w ostatnich latach jego życia towarzyszył w rządach jego syn, zdaje się, iż nie odróżniali oni pomiędzy samodzielnym a wspólnym panowaniem. Mówi się, że z małymi wyjątkami Egipcjanie byli bez chronologicznego wyobrażenia. Rawlinson powiada, że wszyscy egipciolodzy (znawcy Egiptu) twierdzą, iż z napisów na pomnikach nie można wyciągnąć prawie żadnych danych chronologicznych. Nawet Baron Bunsen powiada, iż chronologii nie można wydobyć od Egipcjan. Zmuszony był poprawić datę wstąpienia na tron Menesa z roku 3623 na 3059 przed Chr. Mariette, Dyrektor Konserwacji Zabytków Egipskich powiada, że Egipcjanie w ogóle nigdy nie mieli chronologii, a nawet gdyby mieli, to byłoby trudno obliczyć tę wielowiekową próżnię czasów, czasy wstrząsów politycznych, rozbiorów, wewnętrznych lub zewnętrznych zaburzeń i niejasną historię królów.

Berosus, kronikarz Chaldei, pisał około 260 r. przed Chr. Z jego zapisków tylko niektóre wyjątki przetrwały do dzisiejszego dnia, lecz są wystarczającym dowodem przekręcania faktów, a przez to pokazują jak niewiarygodnymi są chaldejskie źródła informacji, a potwierdza to tym samym prawdziwość hebrajskich Pism Świętych.

Uwaga De Wette'a, że gdzie tradycja zostawia pustki, tam wkracza wyobraźnia i wypełnia te czasy wydarzeniami, jak jest zilustrowane w chronologicznym schemacie Berosusa, który brzmi następująco: Dziesięć królów panowało 432,000 lat; ośmdziesiąt sześć królów — 33,080 (lub 33,091); ośm królów medskich — 224; i tak dalej aż do Pula czyli Tiglath-Pilesera, który wstąpił na tron 745 r.p.Chr. (p.n.e.) Cały historyczny okres Berosusa sięga wstecz tylko do około 2245 roku przed Chr. — a więc w zasięgu okresu chronologii hebrajskiej. Dziesięciu mitycznych królów, którzy panowali przeciętnie po 43,000 lat każdy, odpowiada dziesię-

ciu mężom sprzed potopu, którym tradycja chaldejska przypisuje bajecznie długie życie. Druga lista królów, których panowanie wynosiło przeciętnie mniej niż 400 lat, potwierdza hebrajski opis stopniowego skracania życia ludzkiego po potopie. Porównując skromną i rozumną chronologię hebrajską z niedorzecznymi twierdzeniami innych narodów wschodnich, któż chociażby na jedną minutę mógłby postawić na równi fantastyczne podania chaldejskie z wiarygodnymi zapiskami Hebrajczyków?

Sargon I. podjął się trudu przetłumaczenia świętych ksiąg pierwotnych Akkadów i tym sposobem zachował chamičką, czyli t.zw. chaldejską tradycję o potopie, która jest częścią epicznego poematu pt.: "Przygody Izdhubara". Sargon zaś zamiast być umieszczonym w 3800 roku przed Chr., to jakaś inna powaga naukowa przypisuje mu okres nieomal o 2000 lat późniejszy. Hammurabi — o którego kodeksie słyszeliśmy ostatnio — prawdopodobnie panował w szesnastym stuleciu przed Chr., zamiast być współczesnym z Abrahamem lub przed nim. To był ten król, który najechał cały kraj (babiloński — przyp. tłum.) aż do Zatoki Perskiej i nazwał się królem Sumeru i Akkadu oraz innych czterech narodów. Był on budowniczym i odrestauratorem świątyń, pałaców i miast. Uczynił Babilon swoją stolicą i powiększył wspaniałość czei Bela, tym sposobem podnosząc owego bożyszcza na główną pozycję w babilońskim systemie religijnym. Zbudował też kanał królewski, jeden z największych na terytorium Babilonii. Sargon I. panował przed nim od Zatoki Perskiej aż do Morza Śródziemnego, ale ten kraj został rozbity na różne małe państwa, dając pole nowemu zdobywcy. Ilustruje to tendencje czasów — częste zmiany i podboje, ujarzmianie narodów, zdruzgotanie i ponowne budowanie. Księga Sędziów i niewola Izraela rzucają dodatkowe światło na miotane burzami ery starożytności.

Chińczycy doprowadzają wstecz historię świata do kilkuset tysięcy lat, lecz ci, którzy uważają ich literaturę za najpomyślniejszą, wierzą, że autentyczne zapiski sięgają wstecz do dwudziestego drugiego stulecia przed Chr., i tylko mała część tradycji cofa historię o cztery stulecia wcześniej. Jedno z rodzimych zapisków umieszcza Jao na początku ich zapisków historycznych. Wstąpił on na tron 2357 r. przed Chr. Wielki potop wydarzył się za jego

królowania. Naszą datą co do Potopu w czasach Noego jest rok 2348 przed Chr. w zakresie panowania Jao. Jego synem i następcą był Szum, który przypomina imię Sema. Inne źródło informacyjne podaje, że Fohi lub Fuh-hi jest tym samym co Jao co czyni go królującym po potopie do tego samego roku w którym zmarł Noe; zaś jego następca króluje 146 lat po nim, aż do kilka lat przed śmiercią Sema. Zgodność między tymi chińskimi datami a chronologią Usshera jest znaczna i wychodzi na coś więcej aniżeli li tylko zbieżność. Że Chińczycy zachowują pewne wspomnienia początku historii ludzkiej, jest częściowo potwierdzone tym, że ich symbolem wyrazu na "pożądanie", jest niewiasta pod drzewem — przypominająca kuszenie w Edenie.

DATY NAUKOWE ZBYT DŁUGIE

W dodatku do tych wszystkich faktów i wniosków, dalszą rozważą jest, że, jeżeli cywilizacje Egiptu i Babilonii istniały przez 7000 lat lub więcej przed Chr., to te kraje powinny opływać ludnością i przelać swoje cywilizacje do każdej części Europy, Azji i Afryki. Nie możemy wyobrazić sobie takich przepełnionych zaludnień, jakie musiały w owym wypadku istnieć jako ograniczone do wąskich granic, na co wszelki argument wskazuje, że były one ograniczone. Nie było długo, jak zauważyliśmy — aż Babilonia przelała się do Assyrii. Ta tendencja powinna była rozprzestrzenić cywilizację po całej Wschodniej Półkuli tysiące lat przed Chrystusem, gdyby tam były takie rozległe upływy czasu. Jeżeliby daty naszej Biblii hebrajskiej są zbyt krótkie aby wytłumaczyć wszystkie wyśledzone zmiany, to daty archeologów są za długie. Możliwe rozwiązanie tej kwestii może być przez podsuniecie myśli, że niektóre pozostałości przypisywane czasowi popotopowemu, mogą w rzeczywistości być przedpotopowymi.

NIE DUCHA BOJAZNI

"Albowiem nie dał nam Bóg ducha bojaźni, ale mocy, miłości i zdrowego zmysłu." — 2 Tym. 1:7.

Jest jeden rodzaj odwagi, który pochodzi z poczucia własnej godności, z braku pokory. Nie taką odwagę Pan zaleca Swemu ludowi. Mają zarówno posiadać czułe serca jak i pokorne umysły. Duch odwagi, posiadany przez świętych, w wielkim stopniu gruntuje się na ich wierze w Pana. Zdając sobie sprawę z miłości Bożej i Jego opatrnościowej opieki, oni mogą

do siebie zastosować tą łaskawą obietnicę, że "Sam Ojciec miłuje" ich, i że "wszystkie rzeczy dopomagają ku dobremu tym, którzy Boga miłują, tym, którzy według postanowienia Bożego powołani są." To przeświadczenie Boskiej wszechmądrości i wszechmocy jest tym, co daje tą siłę serca, wspomnianej w naszym tekście. Jest więc łatwym do poznania, że ta odwaga opiera się na wierze, chociaż, naturalnie podstawą wiary musi być znajomość.

Dawn 12/1964

PAMIĘTAJ NA BOSKĄ NIEZMIENNOŚĆ

Raczej niż stawać się zapominającymi słuchaczami cennych i zachęcających obietnic Pańskich, i z tego powodu utracić zaufanie w wierność naszego Mistrza, i stawać się zniechęconymi w naszym biegu, przyswójmy sobie słowa Pańskie wypowiedziane do typowego Izraela: "Miejże w pamięci wszystką drogę, którą cię prowadził Pan, Bóg twój." (5 Moj. 8:2) Pamiętaj na Pańską niezmiennność; i że nieprzyjemne i trudne doświadczenia są częścią Boskiego kierownictwa tak samo jak te, które są przyjemne i zachęcające. Zamiast być zniechęconymi przez przechodzące cienie na naszej ścieżce, pozwalając aby one powstrzymywały nasz bieg, powiedzmy wraz z Psalmistą, "Na wieki nie zapomnę na przykazania Twoje, gdyżś mnie w nich ożywił," (Ps. 119:93) bo dobrodziejstwo i miłosierdzie Twe pójdą za nami po wszystkie dni żywota naszego. A gdy obecne lekkie uciski przemijają, niechaj wiara umożliwi nam powiedzieć, "Będę mieszkał w domu Pańskim na długie czasy" (według ang. "na zawsze") — Ps. 23:6.

Dawn 12/1964

MIŁOŚĆ BOŻA

Jak wielce świat Bóg umiłował
Miłością, z której wejrzał na ziemię,
Że Syna Swego dać nie żałował,
By umarł za ludzkie plemię.

Syn Boży będąc tylko jedyny,
Pełen miłości Ojcowskiej, w niebie:
Aby odkupić świat z grzechu, winy:
Złożył ofiarę z samego Siebie.

Opuścił chwałę z tejże miłości
Przyjawszy na siebie "kształt niewolnika"
By uczynić zadość sprawiedliwości,
Co potępiła grzesznika.

I przyrzekł być wiernym Ojcu
W uczynionym Przymierzu;
Dla tego cierpiał On w Ogroju,
I zawisł z miłości na krzyżu.

ZEBRO ADAMA

Opis stworzenia w 1 Księdze Mojżeszowej podaje, że Bóg wyjął jedno zebro z Adama i użył je w stworzeniu Ewy. Wielu zastanawiało się czy Adam, który żył 930 lat, miał przez tak długi czas jedno zebro mniej. Wcale nie. Żebra są jedynymi z kości w ludzkim ciele, które, gdy są wyjęte w części lub w całości, z czasem odrosną. My nie możemy wiedzieć wszystkich naukowych powodów, dlaczego Bóg obrał ten sposób w stworzeniu pierwszej niewiasty, lecz możemy być pewni, że przez to Adam nie został pozbawiony doskonałości i zupełności swego ciała. Dawn 2/1963

Złote Myśli

TRUDNE ZADANIE: Trudniej jest bronić dobrego imienia drugiego aniżeli go zepsuć. Trudniej jest być konstruktywnym niż destruktywnym *. Więcej wymaga pomysłu zbudowanie aniżeli zburzenie. Ostatecznie, jednak, trudne zadanie darzenia zaufaniem drugich i dobra wola w stosunku do nich, zakończy się obfitą i trwałą nagrodą.

THE DAWN, Luty 1962.

- * — konstruktywny = twórczy, umiejętny w budowaniu. /2 Kor. 10:8; 13:10/.
- * — destruktywny — zgubny, przyczyniający się do zguby, zepsucia.

/Uwaga wyjaśn. — tłumacza/

WYSWIETLENIE — DLACZEGO STRAŻ I BRZASK OPUŹNIAJĄ SIĘ?

Szanowni Prenumeratorzy naszych pism,
Bracia, Siostry i drodzy Przyjaciele!

Otrzymujemy wiele zażaleń, że nasze pisma: Straż i Brzask Nowej Ery, są doręczane z wielkim opóźnieniem z każdym wydaniem, a czasami wcale nie doręczane. Wszyscy, którzy prenumerują nasze pisma są zdania, że bracia, którzy wchodzi do Ekspedycji, są winni w opóźnianiu doręczania. Prosimy uprzejmie przeczytać poniższy artykuł.

“BAŁAGAN POCZTOWY PODCINA BYT NASZEGO PISMA”

POD TAKIM tragicznie brzmiącym nagłówkiem nasza sąsiadka i konkurentka z Chicago zwraca się do swych czytelników, aby ich objaśnić, że ani redakcja ani administracja pisma nie jest odpowiedzialną istniejącą od kilku miesięcy bałagan na pocztę, wskutek którego Czytelnicy dostają gazety ze znacznym opóźnieniem, albo ich wcale nie dostają, albo też dostają naraz egzemplarze z dwóch lub trzech tygodni. Podobny kłopot mają również sklepy i agencje, zajmujące się rozprzedażą gazet, co tylko gorsze, że od razu traci się kilkanaście czy kilkadziesiąt egzemplarzy, bo nie można ich sprzedać, jeżeli przyjdą w tydzień lub dwa za późno, stąd zacytowany powyżej nagłówek ma uzasadnienie, a że pochodzi z innego pisma, wiemy, że bałagan ten szkodzi interesom wszystkich pism, polegających na obsłudze pocztowej, podcina byt wszystkim pismom polskim.

Od miesięcy posyłamy zażalenia i protesty do Departamentu Poczty i do poszczególnych poczmistrzów w miastach,

gdzie znajdują się większe skupiska naszych czytelników. Od miesięcy otrzymujemy zapewnienia od czynników pocztowych, że jest to tylko chwilowy “nawał” w ruchu pocztowym i że wkrótce nastąpi poprawa, a choć poprawy tej nie widać, mamy nadzieję, że kiedyś wreszcie nastąpi. Apelujemy do naszych Czytelników o wyrozumienie i cierpliwość wobec nas, bo czynimy wszystko co w naszej mocy, aby zapewnić wszystkim rychłe doreczanie pism. Wyjątek artykułu podanego przez WYDAWNICTWO i REDAKCJE “GWIAZDY POLARNEJ” z dn. 21 lutego b.r. na str. 16 kol. 7. Prosimy przeczytać ten artykuł i następny z Dziennika Chicagoskiego z dn. 2 lutego b.r.

MELBOURNE, AUSTRALIA

Do Braci i Sióstr w U.S.A.:

Będąc w progach Nowego Roku, przez łamy Straży przesyłamy Braciom i Siostram w U.S.A. i w Kanadzie nasze serdeczne życzenia, aby Ojciec Niebieski udzielał Braterstwu Swego błogosławieństwa. Te same życzenia przesyłamy dla Braterstwa w Polsce i Francji, oraz dla tych których nie znamy. Psalm 23.

Za Zbór Pana w Melbourne, Australia,

Brat Leszek Kopczyk

Brat L. Kopczyk i br. Adam Żurek, członek tegoż samego Zboru, zamierzają odwiedzić nasze Braterstwo w U.S.A. Mają też zamiar pojechać do Polski. Skoro otrzymamy od nich więcej wiadomości, nie omisszamy podać w Straży. — Kom. Red.

RAPORT Z KONWENCJI W MIAMI, FLORIDA

Pokój Braterstwu w imieniu nam drogiego Zbawiciela!

W dniach 3 i 4 stycznia b.r. odbyła się dwudniowa konwencja w Miami przy pięknej pogodzie i w podniosłym i dziękczynnym duchu zgromadzonych z dalszych miast i miejscowych braci i sióstr. Liczebnie zgromadziło się braterstwa mniej niż po inne lata, ale z duchowego punktu widzenia nie było uszczerbku w pokarmach duchowych. Pan obficie udzielał rad i wskazówek z niewyczerpanej Skarbnicy Słowa Bożego przez dwu przyjezdnych braci mówców, nie tylko podczas dwu wyżej wspomnianych dni, ale przed i po zakończeniu konwencji. Już w Nowy Rok t.j. 1-go stycznia ci przyjezdni mówcy służyli cennymi wskazówkami Słowa Bożego i zgromadzeni mieli możliwość złożyć swe oświadczenia, odnowić swoje postanowienia do dalszego kroczenia śladami Mistrza aż do zwycięstwa, oraz podziękować Panu za czułą opiekę w minionym roku, że zostali zachowani pod Skrzydłami Wszechmogącego, że ich noga się nie zachwiała. Z tym dniem półoficjalnie rozpoczęła się konwencja, a skończyła się z dniem 8 stycznia, kiedy br. Kempieński usłużył zgromadzonym pięknym i budującym wykładem i następnego dnia odjechał do swego domu w Detroit, Mich.

Przed zakończeniem zostało jednogłośnie uchwalone aby przekazać raport z tej konwencji, oraz przesłać pozdrowienie wszystkim braciom i siostrą przez naszą pisma — STRAŻ. Przyjmijcie drodzy te szczere wyrazy zgromadzonego ludu Pana na noworocznej konwencji w Miami. Niech Pan zaopiekuje się Wami wszystkimi w tym zapoczątkowanym 1970 roku i prowadzi do zwycięstwa. Z bratnim pozdrowieniem

Za uczestników konwencji
br. W. Wnorowski, sekretarz

PLANOWANA KONWENCJA W DETROIT, MICH.

Drogo umiłowani w Panu Bracia i Siostry:

Sprawia nam przyjemność zawiadomić, że przy pomocy Ojca naszego Niebieskiego planujemy urządzić dwudniową ucztę duchową w dniach 2 i 3 maja b.r. na którą uprzejmie zapraszamy wszystkich braci i sióstr tak z bliższych jak i dalszych zgromadzeń, którym możliwem będzie przybyć. Ponieważ żyjemy w czasach ostatecznych, tym bardziej powinniśmy się utwierdzać w świętej wierze i zasilać się pokarmem duchowym. Spodziewamy się, że nasz Ojciec Niebieski udzieli swego błogosławieństwa.

Konwencja odbywać się będzie tak jak w poprzednich latach w budynku "Eastern Star Temple," 80 W. Alexandrine, Detroit, Mich. Początek w sobotę o godzinie 9:30 rano do 5-tej, a w niedzielę od 9-tej do 4-tej. Dojazd ze śródmieścia autobusem "Woodward", który, bez przesiadania się, dowiezie do miejsca Konwencji.

W razie potrzeby, chętnie udzieli informacji sekretarz zgromadzenia J. Kotulak; Tel.: LO 2-0774.

PLANOWANA KONWENCJA W CHICAGO, ILL.

Drogo umiłowani w Panu naszym Jezusie Chrystusie Bracia i Siostry:

Miłosierdzie i Pokój naszego Ojca niebieskiego przez drogiego Odkupiciela, Jezusa Chrystusa, niech napełnia serca i myśli Wasze na każdy dzień w czynieniu woli Pana.

Z przyjemnością podajemy do wiadomości, i zarazem zapraszamy na ucztę duchową, jaką lud Pana urządza w dniach 30 maja, od godz. 9 do godz. 5 po poł.; zaś w niedzielę 31, od godz. 9 do 4 po poł. w sali pod adresem 2757 W. Le Moyne ul. na drugim piętrze. Tel. CA 7-9564.

Serdecznie zapraszamy wszystkich z bliskich i dalszych okolic, aby wspólnie radować się i uwielbiać naszego dobrego Ojca, który jest Dawcą hojnych dobrodziejstw, jakimi ubogaca wszystkich tych, któ-

rzy wierzą w drogiego Okup, jaki Syn Boży, Jezus Chrystus, złożył za cały rodzaj ludzki.

Wierzmy, że Pan otworzy okna niebieskie i wyśle na nas błogosławieństwa, jakie mogą nas pocieszyć w tych czasach wielkiego zamieszania na całej ziemi, i byli wzmocnieni do przewycięzania, a w końcu otrzymania nagrody jaką Pan da wszystkim, którzy umiłowali sławne przyjście Jego. Dz. Apos. 3:19-20; 2 Kor. 1:1-3; 2 Tym. 4:7-8.

Łączymy nasze miłe i szczere Chrześcijańskie pozdrowienie dla drogich braci i sióstr, z nadzieją spotkania się na uczcie w Chicago, Ill.

Bliższej informacji chętnie udzieli br. A. Ciupik. Tel.: BE 5-4743.

Za Zbór Pana br. A. Ciupek, sekr.

Bracia Udający się na Generalną Konwencję do Francji.

Na zeszłorocznej Generalnej Konwencji, która się odbyła w Chicago, Ill., zapadła uchwała, aby dwóch braci członków z Zarządu Pracy Międzyzborowej, udać się na tę Generalną Konwencję, która się odbędzie we Francji, na święta Wielkanocne. Węz zostali wydelegowani bracia: J. Wojciechowski i I. J. Rycombel.

Niech im Bóg błogosławi w drodze i na tej konwencji i wszystkim uczestnikom tej błogiej "uczty duchowej."

Obsługa przez Braci Mówców

MARZEC:

Br. A. Ciupik, Gary, Indiana,	8
Br. Alf. Cieślak, Calumet City, Ill.	15
Br. Fr. Świderek, So. Chicago, Ill.	15
Br. A. Pańszczyk, Milwaukee, Wis.	15

KWIECIEŃ:

Br. A. Burtka, Muskegon, Mich.	4
Br. A. Burtka, Grand Rapids, Mich.	5
Br. J. Woźniak, Covert, Mich.	12
Br. J. I. Rycombel, Gary, Indiana	12
Br. J. Wojciechowski, Calumet City, Ill.	19
Br. J. Niemyjski, So. Chicago, Ill.	19
Br. Alf. Cieślak, Milwaukee, Wis.	19

NEKROLOGIA

Br. S. Pajeński, Perth Amboy, N.J.	(w listopadzie)
Sio. A. Sabat, Perth Amboy, N.J.	(w styczniu)
Br. C. Carney, Buffalo, N.Y.	(w styczniu)
Sio. R. Smagacz, Chicago, Ill.	(w lutym)
Br. J. Kutscher, Gary, Indiana	(w lutym)
Sio. M. Dudek, Richmond, Mich.	(w lutym)
Sio. Z. Walkowicz, Chicago, Ill.	(w lutym)
Br. F. Trzyna, Chicago, Ill.	(w lutym)